



Brak waloryzacji świadczeń uderza w polskie rodziny

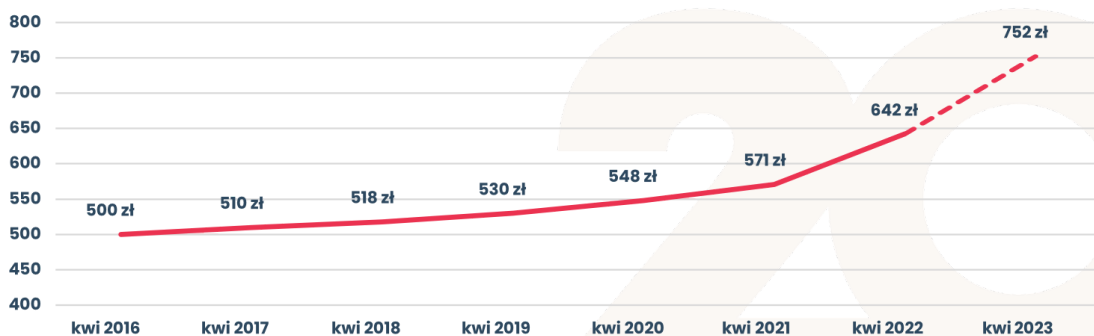
Rząd sprowadza politykę społeczną do prostych transferów, ale brak waloryzacji tych świadczeń, przy wysokiej prawie 18 procentowej inflacji, to zaprzeczenie idei solidarności wobec rodzin. Waloryzacja jest potrzebna dla najbardziej potrzebujących, dotkniętych drożyzną rodzin.

Największą niesprawiedliwością jest brak waloryzacji zasiłków rodzinnych, które wypłacane są dla rodzin o najniższych dochodach.

Większość świadczeń społecznych jest waloryzowana, przynajmniej o wskaźnik inflacji. Np. renty i emerytury są waloryzowane wskaźnikami przewyższającymi poziom inflacji, ale dodatkowo emeryci dostają świadczenia jednorazowe – 13. i 14. emeryturę. A z doniesień prasowych wynika, że rząd rozważa również 15. emeryturę. Ale waloryzacja od 6 lat nie obejmuje świadczeń rodzinnym, w tym nawet świadczenia 500+.

Drożyzna spowodowała spadek siły nabywczej 500+ o niemal 200 zł. Dziś rodziny powinny otrzymywać 685 zł, bo to jest wartość rzeczywistej siły nabywczej równowartości 500 zł z roku 2016. Poniżej pokazujemy na przykładzie 500+ jak powinna wzrastać wysokość świadczenia, tylko po to aby zachować siłę nabywczą, inaczej mówiąc – aby można było kupić tyle samo dóbr i usług co sześć lat temu.

Tyle powinno wynosić 500+ aby zachować jego siłę nabywczą



Źródło: obliczenia i prognozy własne na podstawie danych GUS



Rząd twierdził, że wprowadzenie świadczenie 500+ miało służyć trzem celom: doprowadzenia do wzrostu liczby urodzeń, pomocy dla rodzin wychowujących dzieci oraz do ograniczenia ubóstwa.

Fakty są takie, że nie zrealizowano dwóch pierwszych celów, a sporym kosztem budżetowym udało się ograniczyć ubóstwo wśród ubogich rodzin, bo akurat rodziny z większą liczbą dzieci mają niższe dochody rozporzadzalne na członka rodziny, niż osoby nieposiadające dzieci na utrzymaniu. Warto podkreślić, że przy ogromnych wydatkach ponad 40 miliardów rocznie, można było ten cel zrealizować dużo bardziej efektywnie.

Ale skoro program realizuje dziś tylko jeden z tych trzech celów a więc walkę z ubóstwem, to tym bardziej niezrozumiały jest brak waloryzacji zasiłków rodzinnych, które są celowane właśnie na ograniczanie ubóstwa rodzin.

Zasiłki rodzinne i świadczenia rodzicielskie, takie jak zapomoga z tytułu urodzenia się dziecka, zasiłki pielęgnacyjne czy opiekuńcze przysługują tylko najuboższym, ponieważ mają progi dochodowe. A więc inaczej niż 500+ trafiałyby tylko do najuboższych rodzin, w które najmocniej uderza inflacja, ze względu na to, że te rodziny najwięcej w procencie swoich dochodów wydają na te produkty, które zdrożały najbardziej.

Miesięczny zasiłek rodzinny przysługuje w momencie, gdy dochody na osobę w rodzinie są poniżej 674 złotych oraz nieco wyższy próg 764 złotych, gdy chodzi o dziecko z niepełnosprawnością.

Progi dochodowe świadczeń rodzinnych są zbliżone do poziomu minimum egzystencji czyli granicy ubóstwa skrajnego.

Wielkość tych zasiłków jest obecnie bardzo niska: od 95 zł na dziecko w wieku do ukończenia 5. roku życia i do 135 zł na dziecko w wieku powyżej 18. roku życia do ukończenia 24. roku życia. To są bardzo niewielkie pieniądze, przy bardzo niskich progach, tym bardziej trudno zrozumieć brak waloryzacji tych świadczeń od początku rządów PiS!

Kuriozalne jest również tłumaczenie dlaczego rząd nie podnosi świadczeń rodzinnych mimo wysokiej inflacji. Minister Pracy i Polityki Społecznej Marlena Małag tłumaczy (Radio Zet) to tym, że rząd wprowadził inne świadczenia, np. Rodzinny Kapitał Opiekuńczy. Ale przecież wszystkie te „nowe” świadczenia są niewielkie kwotowo oraz ograniczone do zaledwie kilku procent polskich rodzin, a więc łącznie nie rekompensują utraty siły nabywczej tych wszystkich „starych” niewaloryzowanych świadczeń.

Co rekomendujemy?

- dokonanie waloryzacji zasiłków rodzinnych dla najuboższych rodzin
- podwyższanie progów dochodowych o wskaźnik inflacji

*opracował: prof. Paweł Wojciechowski wraz z Zespołem Monitoringu Sytuacji Gospodarczej Polska 2050
w składzie: Hanna Gill-Piątek, Paulina Hennig-Kłoska, dr Joanna Mucha, Mirosław Suchoń, Grzegorz Ziemiak*

